

Dłuższa droga do Temidy

19 sierpnia 2011

W kwietniu w 74 sądach rejonowych w całym kraju przestały funkcjonować wydziały pracy. Mieszkańcy wielu powiatów muszą obecnie pokonywać dziesiątki kilometrów, by załatwić sądowe sprawy.

Petenci z powiatu wadowickiego w sprawach pracowniczych muszą dojechać do Krakowa, zaś z olkuskiego i oświęcimskiego do Chrzanowa, informuje „Dziennik Polski”. Mieszkaniec okolic Oświęcimia nie załatwi też w swoim sądzie spraw gospodarczych, bo te rozpatruje już sąd w Krakowie.

– W naszym sądzie od kilku lat jest mniej spraw pracowniczych. Miesięcznie wpływało ich około 20-30. Stąd znaleźliśmy się na liście sądów, w których zlikwidowano te wydziały. Uważam jednak, że przenoszenie spraw poza nasz powiat nie jest najlepszym rozwiązaniem. Były inne. Choćby pozostawienie spraw pracowniczych już nie wydziałowi, a jednemu sędziemu. A dziś jest tak, że mieszkańcy mają zamęt w głowie – mówi sędzia Urszula Piekara, prezes Sądu Rejonowego w Oświęcimiu.

– Reforma sprawiła, że mieszkańcy mniejszych miejscowości muszą pokonywać dziesiątki kilometrów, aby dochodzić swych praw. Duże odległości spowodowały wzrost kosztów dojazdu ponoszonych przez pracowników, jak i ich reprezentantów, co w przypadku niskich zarobków ma kluczowe znaczenie – mówi „DP” poseł Marek Połak z Andrychowa.

Skierował w tej sprawie interpelację do ministra sprawiedliwości. W odpowiedzi podsekretarz stanu Grzegorz Wałęjko napisał, że likwidację wydziałów pracy przeprowadzono w ramach „racjonalizacji struktury organizacyjnej sądownictwa powszechnego”.

Sędzia Waldemar Żurek z Krajowej Rady Sądownictwa zwraca uwagę, że sąd to nie firma, która ma przynosić zyski. –

Obywatel ma mieć realny, a nie iluzoryczny dostęp do sądu. Po zmianach zdarzają się przypadki, że w sprawach gospodarczych obywatele muszą pokonywać nawet do 200 km w obie strony. Może się więc zdarzyć, że ze względu na odległość niektórzy zrezygnują z dochodzenia swoich praw – mówi. – Nieuniknione są więc pielgrzymki polityków i samorządowców do ministerstwa sprawiedliwości, którzy chcą przekonać resort o konieczności pozostawienia wydziałów sądowych na swoim terenie. Ci mocniejsi może coś wskórają – dodaje sędzia.

Ministerstwo planuje też likwidację sądów rodzinnych.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)